



To była chyba pierwsza gra z którą zetknąłem się "na poważnie". Co tu dużo mówić - oczarowała mnie jak nic. Pełno bohaterów, zacna kwestia fabularna, super walki, pełno super plików od chipsetów po facesety i dużo miodności. Jak się nie zakochać? Nie wiem jak wy ale pierwsze wrażenie jakie miałem grając w tą grę jest niesamowite, szczególnie iż po część drugą sięgnąłem na początku. W całej rozciągłość gra jest świetna.

Fabula w legion sadze była od zawsze ściśle powiązana z wątkami z suikodena, niestety drugiej części i to nie ominęło. Na początku gry poznajemy Barbatę który znajduje legion's sword. Chwile potem wszystko znika pod błyskiem ekranu. Klimatycznie się zaczyna nie ma co. Później pojawia się mapa z miastem (która chyba nie ma nic wspólnego z grą) i moja ulubiona piosna na makera. Po dziś dzień chętnie bym jej słuchał gdyby nie formaty. Następnie poznajemy głównego bohatera gry - x, który jak zwykle zostaje wplątany w całą gamę zdarzeń aż w końcu stanie po stronie rebelii i wprowadzi pokój w dwa zwaśnione królestwa. Fabuła prócz tego co opisałem obfituje w różne wątki poboczne, a to ze względu na wielu bohaterów, ponieważ każdy z nich ma inną historie i zdobywamy go w innych okolicznościach. A propos postaci, tak jak w jedyńce występuję tu znany system wybierania bohaterów, tylko tym razem przedstawiony w bardziej "ludzkich" okolicach. W grze występuje nie mniej niż 30 bohaterów, co jest wynikiem

chwalebny jeśli nie chlubny. Jednak nie uniknięto błędów który zdarzał się też w części pierwszej - nie wybieramy bohaterów ze względu na atuty ale ze względu na wartości bojowe, zatem nasza drużyna będzie się składać z samych osiłków. Oczywiście można wybrać "tych słabszych" ale to mija się z celem, chyba że chcemy grać na wyższym poziomie trudności.

Kolejną innowacją są tzw. orby (zresztą pomysł zaczerpnięty z suika), system polega na dodawaniu czarów wtedy kiedy mamy w wyposażeniu danego orba, i osiągniemy dany level posiadziemy nowe umiejętności. Może w teorii brzmi to skomplikowanie, jednak po zobaczeniu jak co działa staje się banalne. Trzeba zauważyć iż Kamau wykazał się dużą dozą cierpliwości tworząc ten system, bowiem żeby przejrzeć jak działa potrzeba z pół godziny! Kolejną niespodzianką są tu duele, to już nie to samo co w części pierwszej - nawalające się charsety. Teraz bohater jak i jego przeciwnicy są zrobieni na picturach i wyglądają o niebo lepiej! Jest to bardzo smakowita część gry po którą warto sięgnąć.



Grafika w grze stoi na bardzo wysokim poziomie. Nie ma już żadnych plików z RTP, teraz każdy bohater jest nieszablony i nie wydaje się że "już go gdzieś widzieliśmy", podobnie dzieje się z facesetami i chipsetami. Cóż, łatwiej jest powiedzieć czego tu nie zobaczymy.

Podobnie jak z grafiką - muzyka też podniosła wyżej poprzeczkę. Jest wspaniała i cudowna, pełno w niej smaczków, perełek i rodzyneków, szczególnie polecam "lulbaby of 1000 nights", oraz "boss\_relevation" zajełbieście nastrojowy kawałek. Grę można też polecić jako zbiór naprawdę dobrych muzyczek. Dźwięki nie odchodzą od typowych polskich realiów, jest dobrze acz nie wspaniale.

Jak już wszyscy wiemy prawdziwą przyjemnością w grze są walki, których i w tej części nie brakuje. Poziom trudności walk nadal stoi na wysokim poziomie. Każdego bossa jest trudno zabić, a każdy zwykły wróg może okazać się ostatnim, którego spotkamy przed wczytaniem save. Można mieć pretensje o schematyczność rozgrywki, mnie to osobiście

Staranne wykonanie, brak bugów, piękna muzyka, fabułka. Gra nie ma większych uchybień, jeśli ma w ogóle.



nie przeszkadza, mało jest gier które tak mistrzowsko wykorzystują zwykły system walk. A niech ktoś spróbuje za jednym razem "chapać" Barbatę. Huh bydlak nie jest słaby. Poza zwykłymi walkami mamy jeszcze do dyspozycji wspomniane wcześniej duele i walki armii, tu też dostajemy ładnie graficznie wykonane battlesety, jednak zasady są takie same jak podczas dueli czyli : papier, kamień i nożyce. Jest taki jeden moment w grze który jest praktycznie nie do zgrzyzenia, nie dość że najpierw musimy wygrać pojedynek armii to później musimy jeszcze wygrać duela (i to bez możliwości save). Cóż, jest to to chyba jedyny przesadzony element gry.

Cóż, sądzę iż część oznaczona numerkiem II jest najlepsza ze wszystkich legion sag.

